№ 16 Włodawa, 1 października 1928 r. Rok VI

ZIEMIA WŁODAWSKA

RGAN SAMORZĄDOWO-SPOŁECZNY.

Ceny ogłoszeń
za tekstem:
cała strona— zł. 60
pół „ — zł. 35
ćwierć „ — zł 15
drobne ogłoszenie
za wyraz — 10 gr.
najmniejsze ogłoszenie 1 zł 50 gr.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji: Sejmik Powiatowy we Włodawie.

13 i 11.

Rada Miejska m. Włodawy w dniu 20-go września b. r. ukończyła trzyletni okres swej egzystencji. Niezadługo więc mieszkańcy miasta przystąpią do wyborów nowej Rady Miejskiej.

Rozpoczną się ponownie mówki i rozmówki na temat, kto ma być burmistrzem, kto zaś wiceburmistrzem a których radnych uznać za godnych do zajęcia ławy ławniczej Magistratu i t. p.

Właściwie, dla ścisłości, muszę nadmienić, że już od 3 miesięcy słyszy się w mieście podobne rozmowy.

Przysłuchując się tym rozmowom nadziwić się nie można, co za różnorodność kandydatów jest wymieniana na stolec burmistrzowski, a przytem w jak pokaźnej liczbie...!

Wielu powołanych i niepowołanych ostrzy sobie apetyt.

Trudno się dziwić, to ludzkie.

Każdy z domniemanych kandydatów liczy na poparcie go przez partje, lub osoby, którym już zawczasu stara się przypodobać i przytem wiele obiecywać.

Oby się tylko panowie „kandydaci" w swych nadziejach nie zawiedli.

Pozostawiając śmieszną stronę już czynionych zabiegów wyborczych na uboczu, należy stwierdzić, iż wybory do Rady Miejskiej we Włodawie są ważną sprawą dla ogółu mieszkańców miasta nie tak łatwą do przeprowadzenia, jakby się zdawało.

Gdy weźmiemy pod uwagę stosunek procentowy ludności chrześcijańskiej i żydowskiej, a jest on o ile się nie mylę w 75 procentach na korzyć ludności żydowskiej, to dojdziemy do wniosku, że cała mądrość wyborcza polega na tem, ażeby przy wyborze Rady Miejskiej, jak ludność chrześcijańska tak i żydowska były w swych aspiracjach możliwie zaspokojone.

Powiadam możliwie, ponieważ trudno wynaleźć taki zbawienny sposób, by obydwie strony były zupełnie zadowolone.

Poruszając sprawę wyborów nowej Rady Miejskiej nie od rzeczy będzie przypomnieć sobie, jak to było trzy lata temu.

Dnia 27 sierpnia 1925 r. na skutek podjętej inicjatywy przez p. p. starostę Wielanowskiego, zawartą została umowa, która spowodowała narodziny obecnej staruszki Rady Miejskiej.

Umowę zawierali ze strony ludności chrześcijańskiej p. p. Kazimierz, Kosiński jako przedprzedstawiciel inteligencji miejscowej, Leopold Roszak jako reprezentant Związku Rzemieślników Chrześcjan, Grondkowski Lucjan i Chorąży Adam jako przedstawiciele mieszczaństwa włodawskiego, zaś ze strony ludności żydowskiej pp. Szmerko Barenholc przedstawiciel Związku Kupców, Moszko Różanka przedstawiciel Związku Rzemieślników Żydowskich, Szaja Czerwonogóra jako prezes Gminy Wyznaniowej i Izaak Goldsztein przedstawiciel miejscowej organizacji sjonistycznej.

Rezultatem zawartej umowy było utworzenie wspólnego bloku wyborczego.

Jądro umowy stanowiło oświadczenie przedstawiciell ludności żydowskiej następującej treści:

„Chcąc dać dowód zupełnej lojalności w stosunku do ludności chrześcijańskiej, zgadzamy się na propozycję przedstawicieli ludności, by liczba mandatów do Rady Miejskiej wynosiła na 13-tu reprezentantów ludności chrześcijańskiej, 11-tu reprezentantów ludności żydowskiej, a na zastępców zaś na 5-ciu reprezentantów ludności chrześcijańskiej, 7-miu reprezentantów ludności żydowskiej".

Pomimo zawartej umowy, w akcji wyborczej, poza listą kandydatów bloku, wyłoniły się listy przeciwne blokowi.

W ostatecznym rezultacie wyborów, stosunek ilościowy radnych został utrzymany w tej samej proporcji, jaki był umową bloku ustalony. Tak było przed trzema laty.

Dziś stajemy ponownie przed tym samym problem dysproporcji liczbowej wyborców, między ludnością chrześcijańską a żydowską, tylko rostrzygać będziemy ten problem w znacznie zmienionych warunkach ogólno państwowych, niż przed trzema laty. Zmiany te spowodowane przez Rząd Marszałka Piłsudskiego, wytworzyły prąd ogólnej konsolidacji sił społecznych i przeniknęły do najdalszych zakątków kraju. Mocnym echem odbiły się one i w życiu samorzadowem miejskim.

Umowa wyborcza do Włodawskiej Rady Miejskiej z 1925 r. była swego rodzaju pacyfi-

zmem, łagodzącym dysproporcję liczbową między ludnością chrześcijańską a żydowską.

Obecnie przy ogólno-państwowej konsolidacji społeczeństwa, porozumienie wyborcze do przyszłej Rady Miejskiej powinno tymbardziej pójść po linji jaknajlepiej posuniętej konsolidacji ogółu mieszkańców Włodawy.

W. Kiner.

U progu nowego roku szkolnego.

I znów rozpoczął się nowy rok szkolny i znów szkoła we Włodawie zaroiła się od dzieci. Jest ich przeszło tysiąc. Już sama liczba mówi za siebie. Było ich więcej i byłoby ich jeszcze więcej, ale konieczność zmniejszenia etatów nauczycielskich zmusiła Radę Pedagogiczną do przerzedzania klas, oraz do nieprzyjmowania nowych uczni i uczenic. Ofiarą padli uczniowi i uczennice, którzy przekroczyli wiek szkolny i ci, którzy w nauce okazali niezadawalające postępy. Wielu znowuż pozostających w wieku szkolnym zwolni się od obowiązku szkolnego a to ze względu na ogromne przepełnienie w klasach. I jednych i drugich żal, chociażby konstytucja nasza zapewnia wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej Polskiej bezpłatne wykształcenie w zakresie przynajmniej 7-a kl. szkoły powszechnej, a tu zamknięto wrota przed tymi, którzy pragną tego wykształcenia i którzy bez niego w życiu nie posuną się naprzód.

Szkoła musiała się uciec do tego rodzaju środków zapobiegawczych z tego względu, że klasy liczą po 52-56 dzieci i proszę sobie uprzytomnić w jakiem trudnem położeniu znajduje się tu nauczyciel, który pragnie w wychowaniu i nauczaniu młodzieży stosować najnowsze i najlepsze zasady i prądy. Wyniki pracy w takich warunkach będą tylko zadawalniające, a nigdy dobre lub bardzo dobre, nawet przy najszczerszych chęciach nauczycielstwa.

Szablon i werbalizm można tu stosować, ale szkolnictwo nowoczesne oddawna z temi zerwało. Należy liczyć się z brakiem kredytów na nowe etaty nauczycielskie i to trzeba wziąć pod uwagę, że wyplenienie analfabetyzmu i szerzenie oświaty w całym powiecie i wszystkich jego zakątkach leżą władzom szkolnym na sercu i dlatego Włodawa uprzywilejowaną być nie może, gdyż podział etatów musi tu być dokonany skrupulatnie i sprawiedliwie.

Drugą bolączką naszą jest sam gmach szkolny. Zzewnątrz wydaje się on arcywspaniały i robi wrażenie wielkomiejskiego „drapacza chmur", lecz wystarczy przez bardzo krótki czas przyglądać się wewnętrznemu biegowi życia szkolnego, by się przekonać w jakim stopniu budynek ten pod wieloma względami utrudnia wprost pracę w szkole. Tak poważne zagadnienie jakiem jest wychowanie fizyczne młodzieży nie może tu być uwzględnione w całej pełni, chociażby dlatego, że niema tam odpowiedniej sali gimnastycznej, zaś korzystanie z b[illegible]st od pór roku i warunków atmo[illegible]mę wchodową mamy tylko jedn[illegible]e, nim wzwyż tysiąc dzieci dost[illegible]a do i ze szkoły dla wytchnie[illegible].

Wchodzenie i wychodz[illegible]a- i na tym punkcie dzieje się[illegible]da, gdyż czas przeznaczony [illegible]ę, wpuszczanie i wypuszczanie[illegible]ię w przerwy i zaniw człek s[illegible]wonek do klasy. Drzwi frontowe [illegible] można używać, gdyż silne przeciągi narażają młodzież i nauczycielstwo na różny choroby. Nie szkodziłoby także, by korytarze były nieco szersze, bo ściany aż płaczą. Często tynk z góry i boków opada choć się nikt powały lub ściany nie dotknie.

Oddziałów mamy 21, etatowych sił nauczycielskich 17 z kierownikiem szkoły włącznie.

Przy szkole naszej czynna jest bibljoteka dla dorosłych, składających się z 486 dzieł (546 tomów) aktorów własnych i obcych. W najbliższym czasie bibljoteka się powiększy o szereg nowych dzieł, a to zależnie od ilości członków. Opłata wynosi 50 gr. miesięcznie. Wymiana książek odbywa się w niedziele, środy i piątki od g. 15-16[30].

Rzeczą społeczeństwa włodawskiego jest by uzyskało od władz szkolnych powiększenie etatów nauczycielskich, oraz fundusz na odrestaurowanie gmachu szkolnego i przystosowanie go do potrzeb szkoły.

Rozen

KRONIKA

Zmiany na urzędach.

Pan Kazimierz Miszewski zastępca starosty, po kilkuletniej pracy w tutejszym Starostwie przeniesiony został na takież samo stanowisko do Starostwa w Janowie Podlaskim. Stanowisko zastępcy starosty po p. Miszewskim objął p. Kowalczyk zastępca starosty z powiatu Chełmskiego

Osobiste.

Pan Seweryn Luterek kierownik działu buchalterji biura Wydz. Powiatowego z dniem 18 września b. r. opuścił to stanowisko. Pan Luterek wyjeżdża do Kielc i tam obejmuje posadę buchaltera w filji Banku Rolnego.

Z tej okazji w dniu 15 września odbył się wieczór pożegnalny na którym grono koleżanek i kolegów w miłym i serdecznym nastroju żegnało p. Luterka, życząc mu powodzenia na nowej placówce pracy.

Zmiana na stanowisku proboszcza parafji prawosławnej.

Proboszcz parafji włodawskiej prawosławnej ks. Lewicki z dniem 1 września b. r. opuścił

Włodawę, gdyż przeniesiony został do Lublina dla objęcia tam probostwa.

Probostwo we Włodawie objął ks. Bazyl i Teodorowicz z Lublina. Ks. proboszcz Teodorowicz znanym jest jeszcze z probostwa w Kielcach jako wzorowy obywatel i gorliwy w wierze duchowny.

Tydzień dziecka.

Na całym obszarze Rzeczypospolitej Polski zorganizowany został tydzień dziecka, pod protektoratem Pani Prezydntowej Michaliny Ignacowej Mościckiej, a pod przewodnictwem Pani Marszałkowej Piłsudskiej.

Tydzień dziecka ma na celu przedewszystkiem propagandę wśród społeczeństwa na korzyść instytucji opiekujących się dziećmi, tak pod względem moralnym, jak i materjalnym, oraz zebraniem funduszu dla tych instytucji. Na skutek odezwy Wojewódzkiego Komitetu Tygodnia dziecka został zorganizowany we Włodawie Komitet powiatowy, pod przewodnictwem p. Starościny Ćwiklińskiej.

Do Komitetu zaproszone zostały następujące osoby: ks. prefekt Domejko, pp. Barczowa, Chmielewska, Kinerowa, oraz p.p. Starosta Ćwikliński, burmistrz Ber, zast. starosty Kowalczyk, dr. Godlewski, nacz. urz. skarbowego Fijałkowski, nacz. poczty Śmiechowski, Antoniewski, Kiner, Rozen.

Komitet rozwinął swą działalność na terenie całego powiatu za pośrednictwem gmin i miast. We Włodawie uproszone przez Komitet panie i panowie zajęli się rozsprzedażą nalepek, a w niedzielę dn. 23 września odbyła się kwesta uliczna.

Wieczorem w niedzielę sekcja propagandowa Komitetu zorganizowała dla ogółu dzieci wyświetlanie obrazów.

Wyświetlano bajkę o Janosiku, objaśnianą przez jednego z panów nauczycieli.

Na zakończenie tygodnia projektowaną jest zabawa dla dzieci, no i dla dorosłych.

Jakie rezultaty otrzymamy z Tygodnia Dziecka, okaże się z ogłoszonego sprawozdania przez Komitet.

Rezultaty te wykażą naszą dbałość o opiekę tak cennego skarbu jakim jest dziecko dla naszej przyszłości: rozwoju narodowego.

Święto dziecka

Co za radość zapanowała wśród dziatwy szkolnej na wieść o święcie, ich własnym święcie

Wypadło ono we Włodawie w dniu 15 września b. r. Przybyłe do szkoły dzieci w dniu święta swego wysłuchały odczytu o znaczeniu i celu święta dzieci.

Następnie wszystka dziatwa szkolna w liczbie około tysiąca dzieci wyruszyła pochodem przez miasto. Wspaniały był to pochód. Dzieci przybrane w różno kolorowe szarfy i czapeczki, niektóre w barwnych kstjumach krakowianek a wśród chłopców wielu bożo przybranych w rycerskie i czacka ułańskie.

Długi wąż pochodu mienił się wszystkiemi barwami tęczy a przedewszystkiem jaśniał promieniem radości roześmianych twarzy dziecięcych. Na czele pochodu jechała ewengarda rowerzystów również przybrana barwnie.

Pochód prowadził oddział skautów stanowiąc dlań zarazem orkiestrę, gdyż skauci śpiewali przez cały czas trwania pochodu piosenki, uprzyjemniał marsz dziatwie.

Pochód przechodził ulicami miasta do pomnika Kościuszki. Przy pomniku dziatwa odśpiewała Rotę, poczem pochód ruszył dalej ulicami do szkoły. W dniu tym dziatwa została zwolniona od zajęć szkolnych.

Dzięki więc kierownictwa szkoły święto dzieci odbyło się znakomicie. Szkoda tylko, że do pochodu nie dołączono dzieci pozaszkolne.

Biedaczyska szły za pochodem i z całej duszy zazdrościły swym kolegom zabaw podwórkowych.

Umarł nagle.

Trapiony nieuleczalną chorobą tak zwaną św. Walentego Jan Chomiczewski mieszkaniec osady Sławatycze wyszedł w dniu 17 września b. r. o godz. 10 rano na pole. Znajdując się na polu, tuż przy osadzie, Chomiczewski dostał ataku choroby i padł na ziemię. Sąsiedzi spostrzegłszy Chomiczewskiego leżącego na ziemi pospieszyli mu z pomocą.

Wszelka pomoc okazała się bezskuteczną, gdyż Chomiczewski uległszy silniejszemu atakowi niż zwykle zmarł nagle.

Przez dach po cudzą własność.

Do wsi Wyhalew gm. Krzywowierzba zajechali furmanką w nocy z 17 na 18 września b. r. dość pomysłowi złodzieje. Upatrzywszy sobie więcej zniszczone strzechy, złodzieje zaczęli wyrywać je w słabszych miejscach, ażeby przez zrobioną tym sposobem dziurę dostać się do chaty.

Złodziejom udało się przedostać do chat: Kucharuka Antoniego, Filimoniuka Szymona, Rembeckiego i Lena Szyi, skąd skradli różne rzeczy, przeważnie garderobę, na ogólną sumę 1.700 zł.

Z poszkodowanych jeden Kocharuk spostrzegłszy kradzież zaczął ścigać złodziei. Jeden z uciekających złodziei strzelił raz do Kocharuka, wobec czego Kucharuk zaprzestał dalszego pościgu.

Jak wykazały ślady złodzieje zbiegli w kierunku wsi Zaliszcze gm. Opole.

Łuny pożarów.

Wieczorem dn. 12 września b. r. o godz. 19 m. 30 mieszkańcy os. Wisznic zaalarmowani zostali pożarem, który wybuchł w domu Mosiejuka Piotra w pobliżu rynku.

Pożar rozwijał się z szaloną szybkością tak, że spalił się dom obora i sprzęty z których tylko część zdołano wyratować. Pomimo ratunku miejscowej straży ochotniczej i Parczewskiej po-

żar przeniósł się na sąsiedni dom Stanisława Teckl i zniszczył dom, szopę i zboże. Dalej pożar objął dom Kamińskiego Ludwika, gdzie spalił się dom, obora, zboże i narzędzie rolnicze. W domu Kamińskiego mieścił się urząd pocztowy. Ratunek skierowano tu usilny i zdołano uratować kasę pocztową, oraz papiery wartościowe. Straty więc są nieznaczne. Na miejsce pożaru przybył inspektor poczt z Lublina. Straty wynikłe z całości pożaru obliczają poszkodowani: Mosiejuk na 15,856 zł. Tecki na 10,000 zł. a Kamiński na 9,500 zł.

Przyczyną pożaru, jak wynika z dochodzeń policyjnych, było podpalenie przez zemstę.

Straż ochotnicza miejscowa zupełnie błędnie prowadziła akcję, ustawiając sikawki przy budynkach murowanych niezagrożonych pożarem a pozostawiając na pastwę płomieni budynki łatwopalne, blisko sąsiadujące z płonącym domem Mosiejuka.

— — — — — — — —

W nocy dnia 13 września o godz. 1. 30 cała Włodawa poruszona została alarmem dzwonu kościelnego, oznajmującym pożar w mieście.

Wyległym na ulice mieszkańcom ukazała się wielka łuna pożaru w stronie ulicy Różanieckiej.

Okazało się, że pali się dom Fidelmana Szocla przy ul. Koziej. Dom cały tak szybko ogarnęły płomienie, iż o jakimkolwiek ratunku nie było mowy. Przybyła do pożaru straż ochotnicza, choć bardzo późno i w małym nadzwyczaj komplecie, zaledwie ośmiu strażaków zajęło się akcją ratunkową. Całą akcję skierowano na obronę przyległych budynków bardzo zagrożonych. Ciasnota uliczek utrudniała dostęp do miejsca pożaru. Trudno było przejechać z beczką wody, jak i nie było miejsca na ustawienie sikawek.

Najbardziej utrudniał gaszenie pożaru brak wody, gdyż studnia na ulicy Różanieckiej była zepsutą.

Zawdzięczając jedynie tej okoliczności, że zaczął padać obfity deszcz i nie było wiatru, pożar nie przeniósł się na sąsiednie budynki.

Dom Fidelmana spłonął doszczętnie. Przytem spaliła się obórka wraz z krową.

Fidelman oblicza straty z pożaru na 7,200 zł. Według dochodzeń policyjnych pożar powstał przez niedbalstwo jakiejś kobiety, która wysypała popiół z żarzącym się jeszcze węglem pod parkan przy obórce.

— — — — — — — —

W Parczewie przy ul. Brzeskiej o g. 20 m. 80 wybuchł pożar w budynku Milecha Zelmana. Zawdzięczając natychmiastowej pomocy miejscowej straży. Pożar nie przybrał większych rozmiarów.

Spalił się tylko dach. Przyczyną pożaru był wadliwe urządzenie komina.

Straty poniesione z pożaru Zelman oblicza do kilkuset złotych.

We wsi Sosnówka gm. Romanów dnia 15 września b. r. o godz. 3 powstał pożar w domu Szymyrki Jana. Pożar zniszczył dom i kuźnie będącą pod jednym dachem a należącą do gromady wsi Sosnówka. Spaliły się sprzęty domowe i narzędzia kowalskie.

Straty wynikłe z pożaru Szymyrko oblicza na 2,000 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

— — — — — — — —

Dnia 16 września b. r. we wsi Bruss-Stary gm. Wołoskowola wybuchł pożar w zagrodzie Daniela Puszpy. Pożar szybko przeniósł się na sąsiednie zagrody tak, że spaliło się na szkodę Puszpy stodoła, obora, dwa chlewy i część zbiorów, na ogólną sumę 8,500 zł. Na szkodę Chiluk Tekli spaliło się pół stodoły, obora, spichrz zboże i narzędzia rolnicze na ogólną sumę 2,000 zł. Matczukowi Mikicie spaliło się pół stodoły, chlew i zboże wartości 2.000 zł. Kuźmie Pawlukowi spłonęła stodoła, 2 chlewy, śpichrz, zbiory i narzędzia rolnicze, wszystkiego na 3,500 zł. Kalichowi Janowi spaliła się stodoła, 2 chlewy, zbiory, razem na 3.800 zł. Mieciulce Andrzejowi spłonęła stodoła, 2 chlewy, zbiory i narzędzia rolnicze, wszystkiego na 4.000 zł. strat. Przy gaszeniu pożaru został ciężko poraniony Daniel Puszpa.

Przyczyną spowodowania pożaru były dzieci, które pozostawione bez opieki, bawiąc się przy stodołach spowodowały pożar.

— — — — — — — —

Na przedmieściu Jasionka w Parczewie dnia 16 września b. r. wybuchł pożar w chlewie Wilczyńskiego. Z chlewu pożar przeniósł się na dom Wilczyńskiego a następnie na sąsiednie domy.

Po umiejscowieniu pożaru okazało się że uległo częściowemu spaleniu trzy domy: dwa braci Wilczyńskich i jeden Dudzińskiego Wawrzyńca. Zachodzi podejrzenie, że pożar powstał z podpalenia:

Z życia organizacyjnego.

Z Okręgowego Związku Kółek Rolniczych

Do
Kółek Rolniczych
w Parczewie,

Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych powiadamia, iż otrzymał pismo z Państw. Banku Rolnego, Oddział w Lublinie, powiadamiając, że w obecnym sezonie udzielenie kredytów Sekcjom Maszynowym przy Kółkach Rolniczych jest przerwane aż do odwołania. Państwowy Bank Rolny wznowi zapewne akcję kredytową dopiero w sezonie wiosennym.

W związku z powyższem akcja tworzenia Sekcji Maszynowych musi być powstrzymana.

Jednakże zaznaczamy, że w wyjątkowych wypadkach, na przykład, wrazie klęski pożaru, lub organizowania Sekcji Maszynowych w zakresie wybitnie celowym, jak stacja czyszczenia zboża, lub instalacja siły motorowej, nie jest wykluczone przyznanie kredytu ze strony Państwowego Banku Rolnego.

Oderwane wypadki takiego rodzaju muszą być odpowiednio motywowane.

W przyszłości sprawy pożyczek będą zapewne załatwiane za pośrednictwem Powiatowych Kas Komunalnych.

Oryginalne ziarno siewne.

Spółdzielnia „Rolnik" we Włodawie chcąc udostępnić rolnikom w powiecie nabywanie na warunkach ulgowych doborowego żyta siewnego, sprowadziła żyto oraginalne „Wierzbińskie".

Żyto można nabywać za gotówkę po 66 zł. 40 gr. za metr, a na kredyt po 69 zł. 30 gr. za metr, płatne dnia 15-go marca 1929 roku.

Rolnicy chcący otrzymać zboże siewne na kredyt winni zaopatrzyć się w zaświadczenia Zarządu Kółka Rolniczego stwierdzające stan majątkowy, które wraz z wekslem poręczonym przedłożą przy zakupie zboże w Spółdzielni „Rolnik" we Włodawie.

W tych miejscowościach gdzie Kółko Rolnicze nie istnieje należy przedstawić zaświadczenie Urzędu Gminnego, lub Magistratu.

Sekretarz *W. Kiner*   Prezes O. Z. K. R. *I. Błyskosz.*

Życie Samorządowe Powiatu

Z Wydziału Powiatowego

Na posiedzeniu Wydz. Powiat. w dniu 17 września b. r. przedewszystkiem omawiane były sprawy mające być tematem obrad na posiedzeniu plenarnem Sejmiku.

Ustalony został przez Wydz. Pow. porządek obrad posiedzenia Sejmiku.

Ze spraw porządku obrad Sejmiku, bardziej omawiane były: rekonstrukcja szkoły koszykarskiej rozbudowa sierocińca im. Królowej Jadwigi w Orchówku w celu pomieszczenia obydwóch sierocińców, sprawy meljoracyjne, przyjęcie uczestnictwa w kosztach budowy szpitala dla umysłowo chorych w Chełmie, przyjęcie dozorcy sanitarnego i uchwalenie ryczałtu na rozjazdy inspektora szkolnego.

Ze spraw bieżących Wydziału Powiatowego załatwiono między innemi następujące sprawy.

Szkolnictwo i oświata

Postanowiono przyznać zwrotne stypendjum po 150 zł. następującym osobom: Grodek Marjannie, Wrońskiej Władysławie, Makówce Władysławowi, Abramiuk Janowi, Kot Stanisławowi i Kubickiemu Mieczysławowi.

Tadeuszowi Rejwoskiemu przyznano zwrotne stypendjum w kwocie 300 zł.

Sprawy personalne

Ze względu na wypowiedzenie posady Mikusińskiemu technikowi z dniem 30 października b.r. wobec śmierci tegoż w miesiącu sierpniu wdowie po ś. p. Mikusińskim wypłaci pobory za ostatnie 2 miesiące.

Sprawy gminne

Uchwałę zgromadzenia wioskowego wsi Kulczyn w sprawie utworzenia obwodu łowieckiego nie zatwierdzono, ponieważ nie jest zgodna z ustawą łowiecką.

Sprawy Różne

Komitetowi Wych. Fizycz, w Bochoroczanach podania o zapomogę nie uwzględniono z braku funduszów na ten cel.

Od Rady Nadzorczej Zaw. Szkoły Dokształcającej w m. Włodawie delegowano czł. Wydz. Pow. Pawła Kurankiewicza.

Na zjazd w sprawach meljoracji Polesia mający się odbyć w Warszawie delegowano p. Starostę Ćwiklińskiego.

Plenarne posiedzenie Sejmiku

Sprawozdanie plenarne posiedzenie Sejmiku z dnia 18 września b. r. w zupełności zasługuje na nazwę treściwych obrad.

Zamiast przewlekłych mów, w które obfitowały poprzednie posiedzenia, rozważono wszelkie sprawy krótko, biorąc wszystko z punktu widzenia możliwości a nie bujania w obłokach. Dlatego też wiele uchwał i postanowień, ich między innemi w sprawach drogowych i meljoracyjnych, powziętych na poprzednim Sejmiku poddano ostrej ktytyce.

Ze sposobu rozpoczęcia obrad przez p. Przewodniczącego odrazu można było przewidzieć zmianę w całości przeprowadzenie tempa i kierunku debat.

Przedewszystkiem poraz pierwszy posiedzenie rozpoczęło się punktualnie, co należy zaliczyć jako pierwszy plus. Panowie delegaci Sejmiku nieprzewidując znamiennej punktualności p. Przewodniczącego nie przybyli punktualnie na salę.

Jednakże p. przewodniczący starosta Ćwikliński rozpoczął obrady o wyznaczonej godzinie zanaczając, że przemówienie swoje wygłosi, gdy wszyscy delegaci się zbiorą.

Podczas dosyć długiego czytania protokułu zebrali się delegaci w komplecie.

Pan przewodniczący Cwikliński rozpoczynając swe powitalne przemówienie zobrazował stan obecny w jakim się znajduje powiat włodawski. Żeby nad czemś móc radzić, trzeba przedewszystkiem poznać to o czem ma się radzić. Słusznie więc p. przewodniczący postąpił nie zwołując Sejmiku do tej pory, zanim nie objechał powiatu dla zapoznania się z nim.

Jakie wrażenie odniósł p. przewodniczący z objazdu powiatu? Bardzo ujemne: W porównaniu z innemi powiatami, włodawski powiat jest nadzwyczaj zaniedbany.

Drogi w okropnym stanie, grunta przemokłe. Gnuśność gospodarzy jest nadzwyczajna, gdyż trzeba nakazami zmuszać właścicieli do ulepszenia swych gruntów. Szkolnictwo w powiecie mało rozwinięte. Widzi się przeważnie szkółki 1 klasowe, co jest krzywdą dla rolnika, ponieważ dzieci jego nic się w takiej klasówce nie nauczą.

Słowem wieś w powiecie zaniedbana pod każdym względem.

Żeby odrobić te zaniedbania trzeba mocno zakasać rękawy, porzucając przytem wszelkie politykowanie na stronę.

Lęk mnie ogarnia widząc ten ogrom pracy w powiecie. Czy podołam mu i czy nie zawiodę zaufania p. Wojewody i Rządu jakiem mnie obdarzyli, powierzając mi powiat włodawski?

Oto są słowa wypowiedziane przez p. starostę. Tak jest powiat włodawski znajduje się w wielkim zaniedbaniu. Trzeba przyznać słuszność twierdzeniu p. starosty, które nie zawierało żadnej przesady.

Jakaż jest możność poprawienia stanu obecnego w powiecie? Jedyna możność leży współpracy wszystkich czynników samorządowych gmin i miast powiatu.

Dążyć do tego trzeba by się w powiecie włodawskim pod każdym względem poprawiło, a mogę to uczynić przy pomocy i ścisłej współpracy panów delegatów, jak również Rad gminnych, oświadczył p. starosta.

Ogólne mniemanie było, że posiedzenie Sejmiku będzie burzliwe, a to z powodu śmiałych i zdecydowanych posunięć p. starosty poczynionych przy naprawianiu niecierpiących zwłoki zaniedbań.

To też p. starosta uprzedził Sejmik, iż wie o szykującej się opozycji i dał mocną odprawę spodziewanej opozycji mówiąc: Niepozwolę marnować grosza chłopskiego, grosza ogółu, ażeby używany był na popieranie lenistwa, gdyż jestem sam synem chłopa.

Zdobyłem wykształcenie ciężką pracą postanowiłem je z użytkować dla dobra i podniesienia wsi polskiej.

Przemówienie p. starosty przyjęte zostało hucznemi oklaskami.

W toku obrad uwidoczniła się dążność do spowodowowania wyborów nowego Wydziału Powiatowego.

Uwidoczniło się to przedewszystkiem w stanowisko Komisji Rewizyjnej.

W sprawozdaniu swem Komisja Rewizyjna wykazała pewne usterkie i niedomagania.

W końcu sprawozdąnia Kom. Rewizyjna nie postawiła żadnego wniosku, zaufania, lub nieufności w stosunku do Wydziału Powiatowego.

Wyglądało to tak, jakby chciano dać do zrozumienia, że Wydz. Pow., powinien się sam domyśleć tego, czego Komisja Rewizyjna nie powiedziała.

Sprawę tą przeciął odrazu p. starosta stwierdzając, że Wydział Powiatowy pracuje w najlepszej wierze i usterki wymienione przez Kom. Rew. nie stały się z winy Wydziału, więc też niema powodu do stawienia kwestji zmiany Wydziału.

Ogół delegatów zaakceptował stanowisko p. starosty i sprawozdanie Kom. Rewizyjnej zostało przyjęte do wiadomości.

Dalej Kom. Rewizyjna zdała sprawozdanie z dokonanej rewizji Komunalnej Kasy Oszczędności, które wypadło ujemnie, głównie co do czynności Kasy przy wydawaniu pożyczek. Drobni rolnicy otrzymywali pożyczki przeważnie 100 złotowe z wielką trudnością, gdy natomiast nie rolnicy otrzymywali pożyczki kilku tysięczne bez trudności.

Obszerne sprawozdanie ustne z działalności Wydz. Powiatowego dał p. starosta w którym wymienił stan rozpaczliwy zaległości podatkowych za rok 1927, 28. Następnie wymienionił p. starosta jakie roboty drogowe są prowadzone i jakie zostyły ukończone. Wzmiankował również o urochomionch już punktach weterynaryjnych.

Główny nacisk położył p. starosta na urególowanie długów krótko terminowych za które płaci się duże procenty. Również należy zapłacić przedsiębiorcom za roboty i materjały.

W końcu sprawozdania p. starosta oświadczył iż użyje wszelkich zabiegów i starań, azeby do grudnia b. r. uregulowane były finansowe tak iż będzie można normalnie gospodarować.

d. c. n.

Od naszych korespondentów.

Zwierzęce grzebowisko

A co tu obywatelu klecicie? — pytam znajomego włościanina, który na znanem w Stawkach (gm. Włodawa) piasczystem i nagiem pustkowiu pod Kozyńcem wkopywał sążniste bierwiona słupów i wikłał kolczastym wojennym drutem. — „Ha no, przyszedł taki przykaz coby tu zagrodzić koszarę do zakopywania zdechłych świń, coby psy nie rozciągały." — Tyle mi rzekł, a ja więcej nie pytałem, od kogo taki mądry „przykaz" przyszedł. Odszedłem zaspokoiwszy wrodzoną ciekawość — myśląc że nareszcie ktoś o tem pomyślal. — Już więcej nie będą padłe sztuki walały się za opłotkami wsi wydając ohydną i służąc za żer mnogim kundlom i gawronom.

Widziałem kiedyś świnię padłą na czerwonkę leżała na środku zamarzłej kałuży na oczach całej wsi wstrętnie rozwłóczona przez psy, trzodę

i wrony i ani nikt się oto nie zatroszczył — aż oto teraz... Nie będzie zatłuczony przy drodze pies truł powietrza i padłe bydlątka miasto za stodołą będą grzebane we właściwem i odosobnionem miejscu — tak, by walęsająca się świnia nie potrzebowała paprać inną epidemicznie padłą sztukę — zarażając się sama i inne w chlewie. Nie będzie obywatel beztrosko przechodził „podle gadziny“ na zapłociu cuchnącej, — bo będzie miał owo grzebowisko, jak kazał ów przewidujący „przykaz“. Idąc ku wsi myślałem sobie: Mój Boże ktoto kiedyś we wsi o takich rzeczach myślał; wieśniak wcale się tem nie przejmował, że mu pies przywlókł pod próg koński udziec — klepał Burka po kudłach, palił wstrętny bakun i mówił rad „zmyślna sobaka“. W niespełna rok po tem wydarzeniu powiodły się znów moje myśli i stopy do brzozowego Kozyńca — dochodząc doń znów ujrzałem ową nagą wydmę piaszczystą — dziwnie słoneczna była, cicha i pusta. Gdzieniegdzie na piachu dokwitały złociste miodunki mizerne wrzosy lila plamą krasiły słoneczne pustkowie a małe jaszczurki grzały się nieruchomo w jesiennym słońcu. Piaszczyście tu było cicho i zupełnie pusto zbudowanego ogrodzenia ani śladu. Rozejrzałem się, czy mię oczy nie mylą nigdzie ani szczątku po jakimśkolwiek słupie, ani kęsa drutu kolczastego i grzebowiska ani cienia.

Wiem co sobie otem pomyślałem — i wiem co inni myślą. Nie pytam za czyje pieniądze owo sezonowe grzebowisko zbudowano czy to płaciła Gmina czy Sejmik, bo wiem, że tak czy inaczej — to pieniądze te wzięto z kieszeni społeczeństwa ale co najciekawsze, że nikt się o owo grzebowiso później nie zapytał, nie zbadał — A no był „przykaz“ więc wiadomo, wedle takiego przykazu robi się i basta. Ktoś opłacony „wedle przykazu“ zbudował a ktoś inny „wedle chęci“ w najlepsze — wiadomo we wsi potrzebny drut i masywne słupy — tembardziej, — że nikt się oto później nie troszczył; sołtys nie wiedział, wójt nie spytał — zwyczajnie zbudowanej, bo był taki przykaz a później...

I znowóż padłe sztuki zakopuje się za stodołą albo po prostu wyrzuca na wygon.

Roman Ostrowski.

Z życia społecznego powiatu

Pierwsze Koło Miejskie Bezp. Bloku Wsp. z Rządem

W mieście Ostrowie-Siedleckim na zebraniu w dniu 26 sierpnia b. r., zwołanem z inicjatywy Powiatowego Komitetu B. B. W. z Rz. postanowiono utworzyć miejskie Koło B. B. W. z Rz.

Referat wygłosił ob. Szulborski, omawiając działalność niepodległościową Marszałka Piłsudskiego, od pierwszych poczynań Strzeleckich, aż do końca wojny światowej. oraz uwypuklając działalność obecnego Rządu, jak pod względem politycznym, tak i gospodarczym po ostatnie czasy.

Po wysłuchaniu, ze swadą oratorską i szczerze przekonuwującemi słowy wypowiedzianego referatu ob. Szulborskiego, zebrani w liczbie 150 osób na wnioseó ob. Bolesty powzięli następującą uchwałę:

My obywatele m. Ostrowa-Siedleckiego jednogłośnie zgłaszamy chęć należenia do Bezp. Bloku Wsp. z Rządem oraz popierania wszystkich zamienień B. B. W. z Rz. jak i obecnego Rządu i wtym celu zakładamy koło miejscowe B. B. W. z Rz.

Do zarządu koła wybrani zostali: ob. ob. Andrzej Korol przewodniczącym, Dominik Bolesta sekretarzem, Jan Maleszyk i Aleksander Maleszyk członkami. W końcu na wniosek ob. Korola Andrzeja zebrani uchwalili: Koło Zw. Napr. Rzeczyposp. im. T. Kościuszki w Ostrowiu-Siedleckim, jakie dotąd istniało, uważać za nie istniejące, zaś wszystkie akta tegoż koła oraz inwentarz, składający się z aparatu radjowego, portretu M. Piłsudskiego i Orła państwowego, przekazać powstałemu Kołu B. B. W. z Rz.

Zebranie zakończono radosnemi okrzykami na cześć Marszałka Piłsudskiego i utworzonego przezeń Rządu.

Z żałobnej karty.

Zgon Zdzisława Chmielewskiego.

W ubiegłym miesiącu wrześniu zmarł po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie w szpitalu Węgrowskim Zdzisław Chmielewski, urzędnik skarbowy, syn zmarłego w tym roku obywatela m. Włodawy.

Ś. p. Zdzisław Chmielewski pracował w tutejszym urzędzie skarbowym od 1918 r. a przed rokiem został przeniesiony do urzędu skarbowego w Sokołowie. Przez cały czas pracy na stanowisku swem ś. p. Zdzisław Chmielewski zjednywał sobie przez swe zdolności i uczciwość, szacunek i uznanie u władz, a wśród kolegów był ogólnie lubiany za swą miłą koleżeńskość zmarł w kwiecie wieku, bo zaledwie dożył 27-miu lat. Młode serce schorowane nie wytrzymało trudności życiowych.

Ś. p. Zdzisław Chmielewski był jednym z czynniejszych członków i zarazem założycielem Włodawskiego T-wa Łowieckiego.

Koledzy z Sokołowa i Włodawy w dowód pamięci zajęli się sprowadzeniem zwłok do rodzinnego miasta. Dnia 24 września b. r. przywiezione zwłoki eksportowano do kościoła.

Tego samego dnia nastąpił pogrzeb.

Liczne grono kolegów i znajomych odprowadziło na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Zdzisława Chmielewskiego.

Na grobie złożono 4 wieńce: od rodziny, kolegów z Sokołowa, Włodawy i od T-wa Łowieckiego.

Za życie pełne szlachetności i za serdeczność jaką miałeś dla nas Cześć Twojej pamięci.

W. K.

MAGISTRAT
MIASTA WŁODAWY

Ceny normalne

na mięso, wędliny i tłuszcze

ustalone przez Komisję, powołaną przez Magistrat m. Włodawy.

w dniu 14 września 1928 roku.

Nazwa i gatunek towaru		Zł.	gr.	Nazwa i gatunek towaru		Zł.	gr.
Mięso i wyroby wieprzowe:				Boczek gotowany .	kg.	3	50
Słonina . . .	kg.	3	50	Boczek wędzony . .	„	3	50
Szmalec . . .	„	4	—	Polędwica wędzona .	„	4	50
Schab surowy . .	„	2	80	Polędwica surowa .	„	3	50
Szynka surowa . .	„	2	50	Baleron gotowany .	„	4	50
Boczek surowy . .	„	2	80	Rozmaitość . . .	„	4	50
Nogi	„	1	—	Rolady . . .	„	4	—
Głowizna . . .	„	1	—	Serdelki . . .	„	4	—
Błona czysta . .	„	3	50	Parówki . . .	„	4	—
Kiełbasa serdelowa .	„	4	—	**Mięso wołowe:**			
Kiełbasa zwyczajna .	„	3	50	Polędwica . . .	kg.	—	—
Kiszka pasztetowa .	„	3	80	Mięso wołowe w detalu	„	1	70
Kiszka podgardlana .	„	2	50	Mięso wołowe w burcie	„	—	—
Salceson włoski . .	„	3	50	Cielęcina . . .	„	2	—
Kiszka kaszana . .	„	1	—	Cielęcina przednia . .	„	—	—
Szynka gotowana .	„	4	50	Koszerne . . .	„	2	50
Mortadela . . .	„	4	50	Baranina . . .	„	1	60

Wyszczególnione wyżej ceny obowiązują aż do odwołania.

Włodawa, 15 września 1928 roku.

Komunikaty.

O zagospodarowaniu małych zbiorników wód i przyczynach ich wielkiej żyzności.

Często spotykamy położone wśród wiosek małe zbiorniki wód, niezużytkowane przeważnie pod względem rybackim, a stanowiące miejsce zbiórki i żerowania nieprzejrzanych ilości ptactwa wodnego, jak: kaczek, gęsi z najbliższych zagród włościańskich i będące zarazem miejscem wodopoju dla koni i bydła. Zbiorniki te w razie pożarów stanowią także rezerwuary wody dla poskromienia niebezpiecznego żywiołu—ognia, a jako takie przez cały rok winny być napełniony wodą.

O zużytkowaniu rybackim tych zbiorników nikt nie pomyśli: a jednak te stawki mają wyjątkowe warunki do jaknajpomyślniejszego rozwoju ryb.

Stawki powyższe są niezmiernie żyzne — zawierają olbrzymie ilości pożywienia dla ryb. Wypadki, że wydajność naturalna tych stanów wynosi 460 — 600 kgr. ryby z hektara, nie są rzadkością. Gdy weźmiemy cenę 1 klgr. mięsa karpia równą 3 zł. — dochód brutto z jednego hektara tych stawków wyniesie 1200, do 1500 złotych.

Skąd te wyjątkowo pomyślne warunki przyrodzone tych małych wodozbiorów, mogących dać aż tak poważne dochody w porównaniu do stawów zwykłych, położonych wśród pól i łąk, których wydajność naturalna wynosi sto, dwieście lub trzysta kilogramów z hektara?

Żeby to należycie wyjaśnić, trzeba zapoznać się z zachodzącem w wodzie zjawiskiem przemiany materji od nieorganicznej (mineralnej) do organicznej, roślinnej i zwierzęcej, która to ostatnia w stanie żywym stanowi pokarm naturalny ryb? Jakie czynniki sprzyjają, a jakie utrudniają wytwarzanie masowych ilości pożywienia naturalnego ryb w stawach?

Sprawa ostatnia jest tak ważna, że dla scharakteryzowania powyższego powiedzieć możemy, że gospodarz stawowy winien być przedewszystkiem hodowcą pożywienia naturalnego, czyli t. zw. mikrofauny (drobnowidzowych zwierzątek wodnych) i gruntownie zapoznać się ze sposobami masowej produkcji pożywienia naturalnego, a dopiero później przystąpić do hodowli ryb i rozstrzygania zawiłych zagadnień gospodarki stawowej.

Jednakowe, co do powierzchni, tereny stawowe wytwarzają tak różne ilości pożywienia naturalnego, czyli są rozmaicie żyzne, że gdyby jeszcze na tę żyzność gospodarz stawowy nie miał żadnego wpływu, różnice wydajności różnych objektów stawowych byłyby kolosalne.

Dzięki jednak nauce, doświadczeniom praktycznym i umiejętności obserwacji gospodarz stawowy przez stosowanie właściwych pomocniczych środków ma możność oddziaływania na produkcję pożywienia naturalnego podczas okresu wyrastania ryb od wiosny do jesieni, poniekąd regulując i podnosząc rozwój drobnego świata zwierzęcego w wodozbiorze i, tym sposobem dążąc do podniesienia do możliwie najwyższego poziomu żyzność danego stawu.

Często gospodarze stawowi z wydajności swych wód są niezadowoleni gdy staw ma małą wydajność. Gdzież tego przyczyna? Często ta, że osoby, którym jest powierzona piecza nad gospodarką na stawach, nie zawsze zdają sobie sprawę z potrzeby takiej starannej opieki, któraby w ostatecznym rezultacie przejawiała się w dużej wydajności pożywienia naturalnego, a w związku z tem i dużej produkcji mięsa rybiego.

Przedstawmy sobie teraz nowozałeżony, żyzny staw o dnie gliniastem, zalany na wiosnę, lub sadzawkę wśród wsi, nie dającą się spuścić.

I w jednym i drugim wypadku po kilku słonecznych i ciepłych dniach w wodzie i przy dnie pokaże się z i e l o n y połyskliwy nalot, świadczący o tem, że w stawie następuje przechodzenie składników odżywczych (soli mineralnych) zawartych w wodzie stawowej w związki organiczne.

Zielony połysk jest spowodowany występowaniem zielonych glonów, stanowiących główne pożywienie drobnego świata zwierzęcego (mikrofauny) — drobnych a licznych gatunków skorupiaczków.

Przejaw powstawania jednokomórkowych glonów, będących tak drobnemi, że, aby je dojrzeć potrzeba powiększających szkieł, odbywa się w sposób następujący: całe życie organiczne roślin opiera się na wietrzeniu i rozkładzie części mineralnych — najrozmaitszych minerałów, kamieni ziemi, soli i t. p., gdyż świat nieorganiczny (mineralny) dostarcza materjałów budulcowych (związki pokarmowe) niższym i wyższym roślinom.

Niezbędnym budulcem dla roślin są: węgiel, wodór, tlen, azot, siarka, fosfor, potas magnez żelazo.

Najważniejszemi i najprędzej zużywanemi z powodu ich ograniczonej ilości są azot, fosfor, potas i wapno.

Tych materjałów budulcowych i odżywczych roślin wymagają w formie rozpuszczonej; występowanie w formie nierozpuszczonej jest dla roślinności bez znaczenia.

Przejawy przemiany materji w wodzie są następujące: woda w stawie rozpuszcza mineralne substancje odżywcze, jak również znajdujące się w nim w stanie rozkładu substancje organiczne tak, że najrozmaitsze sole o d ż y w c z e są w stanie w o l n y m dla roślin dostępnym i służą do wytwarzania nowej masy roślinnej. Powstawanie nowego życia pod wpływem światła i ciepła przejawia się na początek w dobrze prowadzonym stawie w masowym rozwoju jednokomórkowych glonów.

Jednocześnie z rozwojem glonów ukazuje się i twarda roślinność (twarda flora — roślinność nadwodna) której nasiona zostały naniesione przez wiatr lub też rozwinęła się ta flora z podziemnych kłączy.

Niepożądany przybysz w postaci twardej roślinności konsumuje sole mineralne, które mogłyby być zużyte z korzyścią dla gospodarki rybnej przez drobnowidzową roślinność. Nie pragniemy z substancji odżywczej stawu produkować szuwarów, trzciny, sitowia, tarzyc i innych roślin nad-

wodnych, lecz jedynie jednokomórkowe glony jako pożywienie dla tak cennej w gospodarce rybnej drobnej fauny.

Ukazywanie się w stawie drobnego świata zwierzęcego nie jest jednak zjawiskiem wtórnym i wyłącznie uzależnionym od drobnego świata roślinnego. Mikrofauna pojawiła się na wiosnę prawie równocześnie z rozwojem mikroflory, czy to przez rozwój z jaj zimowych, spoczywających na dnie stawu, czy też przez nadpłynięcie z innych zbiorników materjału rodzicielskiego z wodą dopływową.

Występowanie rozmaitych skorupiaczków w miarę zwiększającego się ciepła i nasłonecznienia szybko wzrasta — zauważamy masowy ich rozwój: a jeśli gospodarz stawowy dopomaga w tym rozwoju przez specjalną hodowlę w małych zbiorniczkach planktonu (mikrofauny) przez wyławianie przy pomocy siatek z gazy ze zbiorników, zaludnionych planktonem zwierzęcym obficiej pod względem ilości i jakości (t. j. różnorodności gatunków) i przenosi, czyli zaszczepia niemi stawy z fauną znacznie uboższą, przyczynia się w ten sposób do regulowania i pewnego wyrównania pożywienia w poszczególnych stawach swego gospodarstwa.

Jednak prócz trudno nieuzbrojonym okiem dostrzegalnej mikrofauny w stawach powinny znajdować się zwierzątka większe — larwy i poczwarki rozmaitych owadów, jak pluskwiaki, jętki, ważki, muchy, chróściki i t. p., gdyż starsze roczniki ryb żywią się przeważnie większym światem zwierzęcym wód, pozostawiając młodszemu pokoleniu świat drobnowidzowy — plankton jak skorupiaczki, wrotki i inne.

I tu więc zapobiegliwy gospodarz stawowy stara się, by i ci wyżsi przedstawiciele świata zwierzęcego w wodzie mieli odpowiednie warunki dla swego rozwoju i rozmnażania się.

Rozumny i doświadczony gospodarz stawowy wpływa na regulowanie naturalnego pożywienia w swym gospodarstwie, a tem samem na jego wydajność pod względem rybnym.

Nie należy jednak przypuszczać, że w dobrych stawach, o dnie gliniastym, produkcja pożywienia naturalnego trwa przez całe lato z niesłabnącem natężeniem.

Rozwój drobnego świata zwierzęcego, trwa tak długo, jak długo rozwija się świat drobny roślinny, a ten znów zależy od ilości soli mineralnych, zawartych w stanie rozpuszczonym w danej wodzie. Właściwy stosunek w wodzie tych soli w formie rozpuszczalnej decyduje o powstawaniu nowego życiu.

Jak tylko jednak zabraknie w wodzie jednej z powyższych soli, rozwój i pomnażanie się życia w stawie ustaje. Ten rozwój, zastój i zmniejszenie się życia w wodzie, zależnie od warunków naturalnych panujących w poszczególnych stawach, jest bardzo różny i zmienia się dla każdego zbiornika zupełnie odrębnie i w innym czasie.

Wówczas zaopatrzony w zasób wiedzy i doświadczenia gospodarz stawowy stara się zaradzić i przeciwdziałać zjawiskom niekorzystnym z punktu rybackiego, bądź to przez nawożenie stawów, t. j. doprowadzenie do nich z zewnątrz brakujących soli mineralnych (w formie nawozów naturalnych lub sztucznych), bądź też przez stałe doprowadzanie do stawu wody zasobniej w składniki odżywcze, czyli wody żyznej (kalnej), lub w ostateczności—stara się zastąpić brakujący pokarm naturalny doprowadzoną z zewnątrz karmą sztuczną.

Tak się odbywają zjawiska rozwoju mikroflory i fauny w stawach samych z siebie żyznych o dnie gliniastym, glinkowatym. Lecz mamy przeważnie stawy o dnie piaszczystym, torfowym, które w składniki odżywcze (sole) są bardzo biedne. Życie w nich jest bardzo skąpe, wydajność pokarmu naturalnego nieznaczna, przyrost ryb — nieduży.

Tu nauka rybacka przychodzi z pomocą — doradza dowożenie żyznej gleby na dno stawów o słabej glebie, stosowania sztucznych nawozów i innych zabiegów.

A teraz przechodzimy do roztrząsania innego interesującego zagadnienia, — dlaczego stawki włościańskie, stawki wśród wiosek położone wykazują tak wielką wydajność pokarmu naturalnego dają tak wielkie przyrosty ryb. Przecież przeważnie nie są spuszczalne, o uprawie dna i wymrożeniu go podczas zimy niemia mowy: a jednak są żyzne, dają maksymalne przyrosty naturale. Fakt ten zdawałby się przeczyć nauce rybackiej, jej wskazaniom o uprawie dna, suchostanu podczas zimowych miesięcy. Lecz tylko pozornie stawy wioskowe stanowią wyjątek z tej ogólnej zasady o racjonalnem zagospodarowaniu wodozbiorów. Przyczyna jest ta, że warunki zaopatrywania tych stawków w składniki odżywcze są wyjątkowo pomyślne: nie można natomiast o takich nawet marzyć przy prowadzeniu gospodarstwa na szeroką skalę zdala od wioski, jej zabudowań i życia.

Staw wioskowy; jak powiedziane wyżej, to miejsce zlotu i spędu wszelkiego wodnego ptactwa udomowionego, jak: gęsi, kaczek, miejsce spędu bydła do wodopoju, które ma tę skłonność, że wszedłszy do wody, oddaje kał i mocz w tej wodzie, miejsce zbiegowiska i zlotu kur i gołębi, które obdarzają zbiornik swymi bogatemi w fosfor odchodami. Przejeżdżające wozy z nawozem, solami mineralnemi i t. p. gubią cząstki tego nawozu naturalnego i sztucznego, gubią glinę, ziemię ogrodową, wapno, powstaje z tego mieszanka, stanowiąca kopalnię soli odżywczych, które najbliższy deszcz spłókuje do sadzawki. A kurz pył drogowy, składający się z bardzo drobnych ziarnek, w sumie dających dużą powierzchnię, z której woda wypłókuje części mineralne rozpuszczalne, stanowiące tę początkowe ogniwo w łańcuchu przemian, których końcowym jest tak cenne i poszukiwane mięso ryby.

Nic też dziwnego, że w tym wypadku dno takiej sadzawki i jego skład mineralny grają rolę podrzędną. To, co stawkom tym regularnie doprowadza się czy to w postaci ścieków z podwórek, gnojowni, stajul i obór, stanowi tak potężny czynnik nawozowy, że inne usuwają się na plan dalszy.

Tylko skutkiem nieświadomości posiadania tego wielkiego bogactwa w bostaci stawków

wioskowych, które doskonale można wykorzystać w kierunku produkcji rybnej, przepisać należy ich dotychczasowe niewyzyskanie. Pieniądz leży na ziemi — należy tylko schylić się, by go podnieść. W ostanich latach takich ludzi, których nie przeraża pochylenie się, jest coraz więcej. Z roku na rok zainteresowanie się gospodarzy małorolnych tą nową kopalnią gotówki wzrasta i będzie wzrastać, gdyż korzyści materjalnych z tego źródła do kieszeni przedsiębiorczych i rzutkich jednostek płynących, nikt się nie wyrzeknie zaś gospodarstwo narodowe zwiększz się o nową dziedzinę wytwórczości.

J.M.

KOMUNIKAT PRASOWY.

Akcja zmierzająca do obniżenia cen chleba.

Naczelnym zadaniem polityki gospodarczej Rządu jest dążność do samowystarczalności Państwa naszego w dziedzinie aprowizacji. Doświadczenie ubiegłych lat, oraz ścisłe studja stwierdziły, że Polska w zakresie produkcji zbożowej jest krajem zaledwie samowystarczalnym i eksportować zboże może tylko przy wyjątkowym urodzaju. W latach średnich urodzajów Państwo nasze musi importować zboże chlebowe co wskazuje nam poniższa tabela.

W r. 1926/7 wywieziono: pszenicy 17.818 t., żyta 81.650 t. przywieziono: pszenicy 227.044 t. żyta 123.982 t.

W r. 1927.8 wywieziono: pzenicy 5. 492 t., żyta 8.678 t. przywieziono: pszenicy 229.498 t., żyta 105.209 t.

Deficyt więc naszego gospodarstwa jedynie w zakresie tych dwóch gatunków zbóż wynosił w ubiegłym okresie gospodarczym: przenicy 224.006 t., żyta 96.531 t. łącznej wartości 167.804 tys. zł.

Gdy więc w roku bieżącym zbiory nie odbiegły od zezultatów osiągniętych w r. ub. zmuszony był Rząd prolongować zakaz wywozu pszenicy i żyta także na rok bieżący.

Dalszym zarządzeniem zmierzającem do zaznaczonego na wstępie celu stanowi wprowadzenie pewnej oszczędności w zużyciu ziarna, a to przez ograniczenie przemiału żyta. Rozporządzeniem Ministra Spraw Wew. z dn. 16.VIII. 27 r. Dz. U. R. P. Nr. 78, poz. 683 zakazanym został przemiał żyta poniżej 65 proc. Ograniczenie to miało na celu spowodowanie lepszego i bardziej gospodarczego zużycia żyta. Przemiał żyta na mąkę cieńszą, poniżej 65 proc., jest ze względów spożywczych, t. j. wartości odżywczej niezasadniony, czego dowodem, że zarówno w państwach zachodnich jak i w województwach: poznańskiem śląskiem i we wszystkich województwach Małopolski produkowaną jest oddawna mąka żytnia o przemiale 65-70 proc. chętnie spożywana przez ludność.

Rozporządzeniem z dn. 14.IX. 28 r. Dz. U. Pl Nr. 85. poz. 731 zakazał Minister Spraw Wewn. przemiału żyta na mąkę o typie wyższym aniżeli 70 proc. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 19 października b. r. Znaczy to, że do dnia 19. X b. r. obowiązuje norma 65 proc., a od tego dnia 70 proc. przemiału żyta.

Jednocześnie wobec nadużyć jakie się przejawiły przy wypieku chleba pszenno-żytniego Minister Spraw Wew. zakazał rozporządzeniem z dnia 12 września 28 r. Dz. U. R. P. Nr. 83. poz. 730 wypieku na sprzedaż chleba pszenno-żytniego. Rozporządzenie to obowiązuje od dnia 26. a. m.

Podkreślić należy, że na terenie woj. Lubelskiego rozporządzeniem Ministra Spraw Wewn. ograniczające przemiał żyta nie było należycie przestrzegane przez tutejszych młynarzy i piekarzy. W rezultacie chleb na terenie miasta Lublina był drogi, utrzymując się na poziomie cen miasta Warszawy i Katowic.

Stan ten tolerowany dłużej być nie może. Władzę z całą stanowczością stać będą na gruncie przeprowadzenia nakazów ustawowych i dopilnują przy użyciu wszelkich rygorów służących do ich dyspozycji, by przemiał żyta nie był niższo procentowy, aniżeli ustawą jest dozwolony.

Ze względu na to, że już z dniem 19-X br. użycie do wypieku chleba innej mąki, aniżeli 70 proc. będzie wzbronionem, koniecznem jest aby już obecnie młyny przystąpiły do 70 proc. przemiału mąki żytniej, gdyż termin do rozsprzedaży mąki 65 proc. jest już krótki.

Nad wykonaniem powyższych zarządzeń Rządu przez młynarzy i piekarzy czuwać będą Władze Administracyjne, które za pośrednictwem komisyjnych lustracyj, oraz stały nadzór organów policyjnych tępić będą z całą surowością wszelkie nadużycia w tym względzie. Dla umożliwienia tejże kontroli władze administracyjne uprawnione są do wstępu do odnośnych lokali przemysłowych i handlowych, oraz do żądania potrzebnych wyjaśnień ewentualnlnie na podstawie ksiąg i dokumentów handlowych. Zwrócić uwagę należy, że młynarze winni przemiału żyta na mąkę niższo-procentową aniżeli jest dozwolonem, jak również piekarze wypiekający z takiej mąki chleb narażą się obok konfiskaty zakwestjowanego zapasu mąki względnie pieczywa także na ewentualną karę aresztu do 6 tygodni, lub grzywny do 10.000.

Odpowiedzi Redakcji

St. Mł. Dołhobrodzkiej.

Dziękujemy za przesłaną korespondencję. Umieścimy ją w następnym numerze.

Zaznaczamy jednakże, że umieszczać będziemy tylko korespondencje podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem, oraz pisane po jednej stronie.

NADESŁANE.

Protest.

Licznie zebrani parafjanie Włodawscy na odpuście dn. 26 sierpnia b. r. wobec uchwały Sejmu i Senatu o wycofanie okólnika wydanego w sprawie nauczania religji w szkołach, jednocześnie uchwalają co następuje:

1-o W wierze Rzymsko Katolickiej, w wierze przodków naszych męczenników za tę wiarę ślubujemy trwać do końca życia naszego.

2-o W wierze Rzymsko Katolickiej i tylko na jej zasadach, przyrzekamy stanowczo i mocno zawsze wychowywać dzieci swoje.

3-o Potępiamy rezolucje Sejmu i Senatu o wycofanie okólnika, będącego dotąd pismem wykonawczem Konstytucji naszej o nauczaniu religji w szkole.

4. Protestujemy przeciwko owym rezolucjom Sejmu i Senatu jako też przeciwko pogwałceniu Konstytucji.

5. Łączymy się ze wszystkiemi protestami w tej sprawie i wzywamy Rząd Rzeczypospolitej naszej, by odwołał powziętą uchwałę.

Protest.

Dnia 25 sierpnia b. r. na licznem zgromadzeniu parafjan podczas odpustu, przewodniczący zebrania przedstawił przebieg prześladowań katolików w Meksyku i położenie obecne ustawicznej walki z Kościołem.

Poruszeni i przejęci tem wszyscy do głębi, wyraził współczucie cierpiącym współbraciom w Meksyku i postanowił odmawiać modlitwy w ich intencji. Uchwalając jednocześnie protest przeciw działalności wysłanników piekła, łączymy się z protestami całego świata katolickiego, zanosimy potężny i głośny apel do wszystkich państw, do Ligi Narodów i Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości by One nie patrzyły obojętnie już dłużej na bratnią krew i męczarnie pozbawionych wolności niewinnych ludzi na ziemi.

(—) Następują podpisy:

Fajgenbaum Mendel z kol. Dubeczno Gm. Hańsk zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Biała-Podlaska rocznik 1895.

Brzozowskiemu Teofilowi z Włodawy skradziono wraz z rzeczami książeczkę wojskową, rocznik 1894 wydaną przez P. K. U. w Białej Podlaskiej.

Bołyniec Jan ze wsi Dańce gmin Sławatycze zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Biała Podlaska i książeczkę № 278 powiatowej kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej we Włodawie.

Redaktor St. Podkowa Wydawca Sejmik Włodawski

Druk „Zwierciadło" — Chełm